

D

30 Pro to najtańszy przetwornik w tej grupie, więc nie dziwi nas, że jego wyposażenie nie jest tak bogate jak konkurentów, ale

i niewiele mu do nich brakuje. Może też się pochwalić bardzo dobrą jakością wykonania obudowy oraz wyjątkowym układem elektronicznym.

Obudowę przygotowano z metalowej ramy, wykończonej lakierem proszkowym, w dwóch wersjach kolorystycznych – czarnej oraz srebrnej. Front jest ascetyczny, z jednym pokrętkiem pełniącym rolę wielofunkcyjnego sterownika, w tym oczywiście regulatora głośności.

D30 Pro ma jednak rozbudowany system menu, którego obsługę ułatwia umieszczony z lewej strony wyświetlacz. Matryca ma gotowe sekcje dla poszczególnych funkcji, nie jest to tak zaawansowany, kolorowy wyświetlacz, jak w S.M.S.L M500 mkII, ale D30 Pro ma nad nim pewną przewagę – z dużej odległości zapewnia lepszą czytelność.

Podstawowym trybem wyświetlacza jest wskazanie poziomu głośności, informuje także o parametrach sygnału oraz wybranym wejściu. W menu pojawiają się tryby pracy wyjść analogowych (poziom stały lub zmienny), przełączane między RCA i XLR. D30 Pro oferuje aż dziewięć charakterystyk filtrów cyfrowych.

Pomimo że na niewielkiej matrycy nie wystarczyło miejsca, aby w pełnej krasie zaprezentować wszystkie funkcje i ich oznaczenia (producent posługuje się skrótami), obsługa D30



TOPPING D30 PRO

Oglądając witrynę internetową Topping, nie dowiemy się wiele o historii firmy, najwyraźniej jest to nowa inicjatywa. Zamiast czarować nas swoim doświadczeniem i audiofilską pasją, Topping chwali się zapleczem projektowym i testowym. Oferta też jest już bogata, samych tylko przetworników C/A naliczyłem aż czternaście modeli.

Pro nie nastręcza problemów. Niestety, słuchawek do niego nie podłączymy, producent proponuje, aby do kompletu dobrać idealnie pasujący (wielkością obudowy) wzmacniacz słuchawkowy A30, kosztujący ok. 1700 zł.

Wewnątrz wystarczyło miejsca na zasilacz, a na tylnej ścianie znajduje się mechaniczny wyłącznik. D30 Pro ma podobny jak konkurenci komplet najważniejszych wejść cyfrowych – współosiowe, optyczne oraz USB. Wizytówką każdego nowoczesnego przetwornika jest oczywiście ostatnie z nich i jego możliwości. Tutaj podamy sygnał PCM 32 bit/384 kHz oraz DSD256.



Pilot posłuży do zadań podstawowych, ale tym samym ważnych.

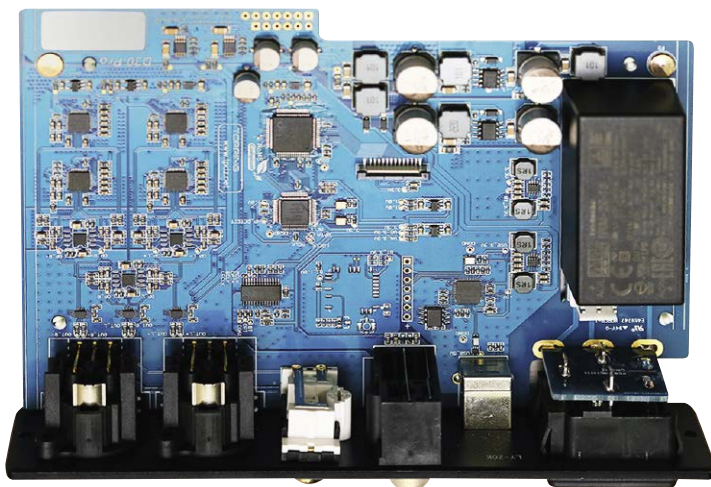
Układ Xmos XU208 pełni zadanie interfejsu wejściowego, odpowiadającego za komunikację przede wszystkim z komputerami. Topping zadbał szczególnie o posiadaczy najpopularniejszych komputerów PC z systemem Windows, przygotowując dla nich dwa warianty programowe. Pierwszy dla leniwych – nie trzeba instalować żadnych sterowników. Drugi wymaga ich pobrania ze strony internetowej producenta, ale opłaci się, bo uzyskamy dźwięk najwyższej jakości. Komputery firmy Apple poradzą sobie bez żadnych zabiegów i dodatkowych sterowników. Za interfejsem XMOS o „rewitalizację” sygnału (redukcję zniekształceń jitter) troszczy się jeszcze programowalny układ Altera Max.

Sygnal analogowy wydobędziemy za pomocą wyjść RCA i XLR; to drugie nie jest dla picu, cały tor (nie tylko analogowy, ale i cyfrowy) jest zbalansowany (sygnal przed wyjściami RCA jest desymetryzowany).

Elektronika, którą udało się ulokować w tak małym i tak niedrogim urządzeniu, jest zaskakująco znakomita. Już na samą myśl o zastosowaniu aż czterech kości stereofonicznych przetworników cyfrowo-analogowych robi się miło i rodzi się ciekawość, jak dokładnie zostały wykorzystane.

Po katastrofie w fabryce AKM, niemal każde nowe urządzenie cyfrowe zawiera układy firmy ESS Technology. Topping zdobył się jednak na oryginalność i sięgnął po coś innego, implementując to bardzo ambitnie. Zastosowano aż cztery stereofoniczne kości Cirrus Logic CS43198. Można było ustawić każdy z nich w tryb monofoniczny i uzyskać w sumie cztery niezależne gałęzie (dla układu stereofonicznego zbalansowanego). Ale jak wskazują raczej zdawkowe opisy producenta, jest inaczej – tory przetworników są prowadzone równolegle i dopiero później zestawiane w symetryczne moduły (podobnie projektuje swoje kosztowne cyfrowe cacka firma Accuphase).

Tak czy inaczej, układ jest w pełni zbalansowany już od sekcji cyfrowej.



Całą elektronikę wlutowano w jedną płytkę.
Czarna „kostka” po prawej stronie to gotowy moduł zasilający.



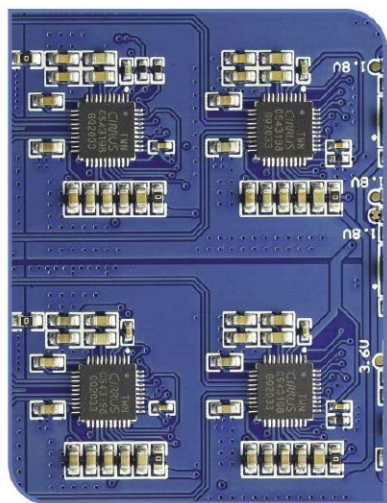
Najtańszy w tej stawce D30 Pro nie ustępuje pola pod względem wyposażenia w gniazda... Poza jednym wyjątkiem – brakiem wyjścia słuchawkowego.

ODSŁUCH

Podobnie jak dwa pozostałe przetworniki, dla formalnego odsłuchu ustawiłem *D30 Pro* w tryb fabryczny. Wiemy już, że to istotnie inna konstrukcja, ale żeby z rodzaju układów konwertujących wynikały tak poważne różnice brzmieniowe... Ktoś powie, że to oczywiste, a ja znam wiele przykładów niepotwierdzających takiej korelacji. Tutaj jednak nie ma się o co spierać – o ile urządzenia S.M.S.L oraz Cambridge Audio mają ze sobą trochę wspólnego, to Topping *D30 Pro* przenosi nas zupełnie gdzie indziej.

***D30 Pro* trzyma się jak najdalej od chłodu, suchości, technicznej surowości.**

Już *500M mkII* wykonał ważne gesty w tym kierunku, ale *D30 Pro* odwraca hierarchię, cyfrowa nerwowość ma całkowicie ustąpić analogowej spójności. Nawet kosztem analityczności, która schodzi na drugi plan, pozwalając rzucić dźwiękom mocniejszym, zwłaszcza w zakresie średnich tonów. Wokale są soczyste i eleganckie, a uprzejmie dla ucha wyprofilowanie słychać na instrumentach dętych, które mniej świdrują, są zmiękczone i lepiej nasyczone w niższych rejestrach. Wysokie tony



Najbardziej zaawansowanym fragmentem konstrukcji jest sekcja czterech dwukanałowych przetworników cyfrowo-analogowych.

subtelnie błyszczą, są lekko posłodzone, ale nie tracą selektywności. Wobec takich manier na górze pasma można było spodziewać się lepkiego basu, ten jednak okazuje się sprawny i zwinny. Najważniejsze jest ogólne wrażenie – łagodności i przewidywalności. *D30 Pro* nie odsoni ukrytych wcześniej informacji, lecz zaproponuje własną kreację.

TOPPING D30 PRO

CENA

2000 zł
www.audiomagic.pl

DYSTRYBUTOR

Audiomagic.pl

WYKONANIE

Układ w pełni zbalansowany (począwszy od sekcji cyfrowej). Ambitna konfiguracja czterech stereofonicznych przetworników C/A. Nowoczesny interfejs wejściowy z redukcją zniekształceń jitter.

FUNKCJONALNOŚĆ

PCM 32/384 oraz DSD256. Bogate menu ustawień z dwięściami wariantami filtrów cyfrowych. Zdalne sterowanie. Brak wyjścia słuchawkowego.

BRZMIENIE

Uciekające od cyfrowych naleciałości, nerwowości i analityczności, lekko ocieplone, spójne, ale dostatecznie czyste i dokładne.



Wyświetlacz jest prosty, ale czytelny nawet z dużej odległości.



Do wyjść XLR docierają sygnały symetryczne, które zaczynają swój bieg już w sekcji cyfrowej.

Przefiltrowane

Każdy przetwornik cyfrowo-analogowy uzupełniony jest cyfrowym filtrem dolnoprzepustowym, koniecznym, aby sygnał nie przekraczał częstotliwości będącej połową częstotliwości próbkowania. Stąd też wybór częstotliwości próbkowania dla formatu CD – 44 kHz – aby filtrowanie, wówczas konieczne przy 22 kHz, w niewielkim stopniu ingerowało w pasmo akustyczne. A ponieważ filtry dla określonej częstotliwości granicznej mogą być różne i wywoływać różne skutki uboczne, stąd stary już pomysł, żeby audiofile sami wybierali sobie subiektywnie najprzyjemniejsze dla ich uszu filtrowanie. Rozwój techniki cyfrowej pozwolił wielokrotnie podnieść częstotliwości próbkowania, a w ślad za tym i filtrowania, co przesuwają wszelkie chciane i niechciane efekty bardzo daleko poza pasmo akustyczne. Mimo to producenci oferują coraz większy wybór filtrów, gdyż są audiofile, którzy zawsze i wszędzie usłyszą różnice.



D30 Pro jest dostępny w dwóch wersjach kolorystycznych – czarnej i srebrnej.



Sposobem na wprowadzenie sygnałów DSD jest nie tylko wejście USB, akceptują je (choć wyłącznie DSD64) także pozostałe wejścia.